Misteria w Dornach

Impreza wolnomularska w Szwajcarii

Czytałem niedawno w prasie naszej krótką a bezbarwną notatkę o zakończonym tydzień temu kursie wakacyjnym w Dornach (w Szwajcarii), urządzanym przez miejscowe „Goetheanum" („wolną wszechnicę dla umiejętności ducha").

Nazwa Dornach (pod Bazyleą) zgoła nie jest nam obca: tam żył i działał znany i z wojny światowej „antropozof" Rudolf Steiner, założyciel bodaj, a w każdym razie członek „Zakonu Wschodniej Świątyni" („Ordo Templi Orientis") = „OTO").

Dla nas — w zapowiedzi tego kursu — poza samąż nazwą „Goetheanum", która ipso facto podkreśla przynależność twórcy „Faust'a" — do wolnomularstwa interesującym jest program samego kursu. Weźmy choćby studjum „sekcji francuskiej", a natkniemy się tam na wykład o „Kosmogonji od Manesa (twórcy „manicheizmu") do Rudolfa Steinera" — wyraźny motyw „gnostyczno - kabalistyczny"! W „sekcji niemieckiej" zaś pierwszoplanową imprezą jest inscenizacja pełna obu części „Faust'a", co potwierdza pośrednio hipotezę szkoły Ludendorffowskiej, że wolnomularze mają powody lub przynajmniej pretensję uważania „Faust'a" za dzieło sztandarowe ideologii masońskiej.

Tą atrakcją sceniczną usiłowało się u nas (w biurach „Orbisu") reklamować kurs „Goetheanum" w Dornach.

K. M. M.

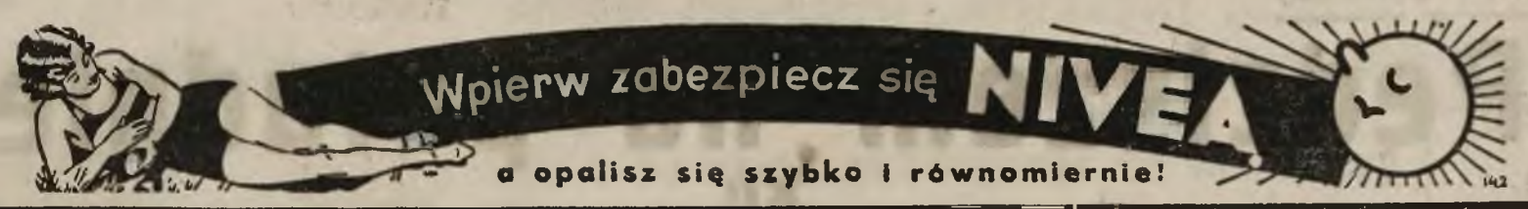

Ustawa Wielkiego Wschodu

Rząd mistyczny należy do nieznanej Najwyższej Kapituły

Struktura organizacyjna masonerii ulega zmianom, jednakowoż do pewnego stopnia dzisiejsza organizacja przypomina dawniejszą.

Dlatego warto czytelników zapoznać z aktem ogłoszenia i ustawy Wielkiego Wschodu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, który nastąpił dnia 26 lutego 1784 r. Dokument ten jednocześnie podaje drugą datę, licząc po żydowsku od początku świata.

W dniu tym następujące loże polskie: „Katarzyna pod Gwiazdą Północną pod Wschodem Warszawskim", „Doskonałej jedności pod Wschodem Wileńskim", „Stateczności uwieńczonej pod Wschodem Poznańskim", „Doskonałej Tajemnicy pod Wschodem Dubieńskim", „Świątyni Izys", „Tarczy Północnej", „Bogini z Eleuzis pod Wschodem Warszawskim", „Litwina Gorliwego", „Dobrego Pasterza", „Kościoła Mądrości pod Wschodem Wileńskim", „Szczęśliwego Oswobodzenia pod Wschodem Grodzieńskim", „Orła Białego" i „Szkoły Mądrości pod Wschodem Poznańskim" — utworzyły Wielki Wschód Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

KOMPETENCJE WIELKIEGO WSCHODU

Zebranie to powzięło następujące uchwały:

„Chcemy i postanawiamy, ażeby to zgromadzenie było odtąd i na zawsze środkiem jedności mularskiej w tym kraju, składem woli lóż poszczególnych, warsztatem czyli miejscem, w którym ich wole oświadczone, miarkowane i liczone będą. Końcem złożenia onych większością woli powszechnej, która tym samym będąc prawem powinna być ogłoszona i porządnym lożom do wiadomości podana.

„Chcemy i stanowimy, ażeby to Zgromadzenie Wielkiego Wschodu miało nie tylko moc władzę stanowienia praw... lecz nadto przywodzenia ich do skutku, upoważniając i potwierdzając wszystkie środki, których tym końcem użyć może.

„Chcemy i stanowimy, ażeby żadna loża pod powagą czterech naszych lóż prowincjonalnych założona, nie była wprzód miana za porządną i część narodowego mularstwa nie składała, dopóki jej dyplomy uroczystym aktem potwierdzone i w ustawach Wielkiego Wschodu zapisane nie będą.

„Chcemy i stanowimy, ażeby Wielki Wschód był sądem ultimae instantiae.

„Chcemy i stanowimy, ażeby Wielki Wschod Narodowy sam jedynie miał moc traktowania z zagranicznymi Wschodami".

Oto są kompetencje Wielkiego Wschodu. Jak widać, są one szerokie i rozległe.

WŁADZE „WIELKIEGO WSCHODU"

Jakie są organy Wielkiego Wschodu? Więc przede wszystkim walne jego zgromadzenie, o którym ustawa mówi:

„Deputowani pełnomocni lóż porządnych Królestwa i Wielkiego Księstwa Litewskiego będą istotnymi i czynnymi członkami Wielkiego Wschodu... Ci pełnomocni większością głosów w każdej loży przed 1-ym dnia miesiąca marca obierani przez rok na tym urzędzie zostawać będą. Każdy mularz-członek porządnej loży, może być deputowanym pełnomocnym obrany, byleby tylko był mistrzem i obowiązał się pilnować zgromadzeń Wielkiego Wschodu".

Na czele Wielkiego Wschodu stoi Wielki Mistrz, obierany większością głosów, obok niego organem wykonawczym jest warsztat wielkich urzędników, którzy są bądź obierani przez Wielki Wschód, bądź też mianowani przez Wielkiego Mistrza. Warsztat wielkich urzędników jest ważnym organem Wielkiego Wschodu, w praktyce mającym większe znaczenie od pełnego zebrania.

NAJWYŻSZA KAPITUŁA"

Ale przeczytajmy jeszcze jeden artykuł ustawy, który brzmi:

„Ten Wschód Wielki nie będzie mógł nigdy wdzierać się w prawa Najwyższej Kapituły, do której exclusive należy rząd mistyczny i duchowy towarzystwa".

Oto więc Wielki Wschód, wyposażony w wielkie kompetencje. Wielki Mistrz wyposażony w tytuł „Najwspanialszego i Najpotężniejszego" — wszyscy ci wielcy urzędnicy są niczym wobec tajemniczej Kapituły Najwyższej, o której statut Wielkiego Wschodu nic więcej nie mówi, bo w całej ustawie spotykamy tylko jedną jeszcze wzmiankę o Najwyższej Kapitule. Brzmi ona jak następuje:

„Pod Wschodem Warszawskim dn. 19, dwunastego miesiąca Roku Pańskiego 5.784, czyli ery powszechnej 19 lutego 1784 r.

Na chwałę i imieniem Najwyższego świata Budowniczego my, członki Najwyższej Kapituły pod Młotkiem Magistralnym porządnie zgromadzeni, Niniejsze Wielkiego Narodowego Wschodu ustawy pilnie rozważywszy, w część, która do władzy naszej należy, ogłaszamy, iż znajdując je z prawidłami Towarzystwa doskonale zgodnymi, ściśle onych zachowanie zalecamy i aby były publikowane i drukowane pozwalamy".

I nic więcej, ani jednego pod tym nazwiska.

I oto ten potężny Wielki Wschód nawet własnego statutu bez obcego zatwierdzenia uchwalić nie może. Zatwierdza je nieznana mu „Najwyższa Kapituła", za którą są jeszcze jakieś wyższe instancje masońskie, których nawet nazwy nie zna.

Kulisy strajku marsylskiego

Przybłędy i wyrzutki społeczne w charakterze czerwonych władców tłumu

Od kilku tygodni Marsylia przeżywa niepokoje na tle zatargów robotniczych. Zaczęło się od strajku robotników metalowych, obecnie trwa ni to strajk, ni to sabotaż na tle ścisłego przestrzegania przez robotników portowych ustawowego 40-godzinnego tygodnia pracy.

O g. 5-ej wieczorem ustaje wszelka praca w olbrzymim porcie, w niedzielę robotnicy w ogóle odmawiają współpracy przy ładunku okrętów. Francuz drżą o los Marsylii wobec rywalizacji portów włoskich i belgijskich, tym bardziej, że robotnicy tych portów z całą stanowczością oświadczają, że współpraca z morzem jest zbyt kapryśna, aby mogła być podporządkowana ścisłym rygorom godzin. Okręt — to nie tramwaj, ani pociąg.

Koloniści francuscy w północnej Afryce tracą miliony wskutek gnicia niewyładowanych w porę jarzyn i owoców, robotnicy pozbawieni są tanich i świeżych produktów, okręty zaczynają omijać Marsylię, ale co to może obchodzić czerwonych władców dzisiejszej Francji? Przecież większość nych — to albo nie Francuzi, albo notoryczni kryminaliści.

NATURALIZOWANY TUREK ROZKAZUJE FRANCUZOM

Robotnicy metalurgiczni zastrajkowali w obronie technika Papazjana, wyrzuconego z fabryki za sabotaż i nieróbstwo. Gość ten okazał się sekretarzem związku czerwonych metalurgów i w obronie przywódców związków czerwonej osoby potrafił rozpętać groźny strajk. Papazjan nabył wykształcenie techniczne we Francji, po tym walczył przeciw niej w szeregach wojska tureckiego, później otrzymał obywatelstwo francuskie, a teraz rozkazuje tysiącom czerwonych Francuzów, ucząc ich jak niszczyć Francję, której ongiś z bronią w ręku niewiele zaszkodził. Nota bene ten Turek zupełnie nie jest goły, jak przysłowiony „święty turecki". Jako działacz związkowy dorobił się majątku, posiada wspaniałe apartamenty i jest właścicielem kilku pięknych will.

ZŁODZIEJASZEK CZŁONKIEM STABU STRAJKOWEGO

Prawą ręką Papazjana w komiteci estrajkowym jest niejaki Lucjan Laussa. Ptaszek ten w r. 1931 został skazany na kilka miesięcy więzienia za systematyczne okradanie szatni robotniczej w fabryce. Jegomość, który wytrychem otwierał kuferki swych kolegów robociarzy, obecnie otwiera im wrota czerwonego raju. Najwybitniejsi społecznicy Francji musieli całą energię wytoczyć, by choć chwilowo załagodzić konflikt w przemyśle metalowym, rozpętanym przez takich oto „działaczy".

W PORCIE JESZCZE GORZEJ

A wśród robotników portowych Francuzi w ogóle niewiele mają do powiedzenia, gdyż stanowią zaledwie 41 procent, reszta, to przybłędy z całego świata, przelotne ptaki, nie wiele mające do stracenia, bez wiary i ojczyzny. Elementy te należące do czerwonych związków, roszczą jednak pretensje do decydowania o losach największego i najstarszego portu Francji.

TOWARZYSZ - SEKRETARZ GENERALNY

Sekretarzem czerwonego związku pracowników portowych Gagnaire. który może się poszczycić siedmioma wyrokami. Ten posiwiały w „bojach marksistowskich towarzysz" był karany:

1) za włamanie, 2) za usiłowanie kradzieży, 3) za gwałt i zbrodnię ciężkiego pobicia (3 lata),, 4) za różne drobne kradzieże, 5) za ucieczkę z więzienia, 6) za dezercję z wojska podczas wojny i wreszcie 7) za fałszowanie monet, dokumentów itp. drobiazgi.

Tego pana przyjmować musi obecnie prefekt Marsylii, pertraktując z potężnym p. sekretarzem generalnym związku i ściskając mu „prawicę".

KTO RZĄDZI FRANCJĄ?

Złodziej, przybłęda, dezerter — oto trójka hultajska, która sprzysięgła się przeciwko Marsylii.

Współczując Francji, która dała się tak opętać, musimy pamiętać, że i u nas w Polsce decydującą rolę w zawodowym ruchu, opanowanym przez socjalistów odgrywają żydzi, a pośród sekretarzy związku nawet w Warszawie znamy kilku „turków", którzy broniąc robotnika, dorobili się grubych majątków.

Czas i u nas oczyścić atmosferę!

Jak P. P. S. traktuje Stronnictwo Ludowe

Socjaliści nie występują przeciwko sanacji bo muszą się liczyć z panem starostą

W ostatnim „Głosie Narodu" ukazał się niezwykle interesujący artykuł p. Edwarda Brożka, prezesa powiatowego Stronnictwa Ludowego w Tarnowie, p. t. „Jak P. P. S. traktuje Stronnictwo Ludowe". Zamieszczamy najbardziej interesujące ustępy tego artykułu:

ENTUZJASTA WSPÓŁPRACY

Byłem entuzjastą współpracy z P. P. S., mimo popełnianych przez P. P. S. błędów politycznych i taktycznych, wierząc, że współpraca ta może przynieść w odpowiednim momencie zwycięstwo demokracji, ale z żalem muszę stwierdzić, żem się pomylił, przestałem wierzyć w dodatnie wyniki współpracy ludowców z P. P. S. Ten zwrot nastąpił po całym szeregu prób współpracy S. L. z P. P. S. na terenie tarnowskim i rozmów, z których niektóre poniżej przytaczam, a które ze względu na swą aktualność mogą się stać ważnym przyczynkiem w dyskusji o wspólnym froncie przy wyborach, czy też akcji przez ostatni kongres S. L. postanowionej, a której przeprowadzenia doły S. L. stanowczo się domagają, nawet bez współudziału P. P. S.

CO ZNIECHECA CHŁOPÓW?

Przed wyborami roku 1935 urządziłem w Tarnowie publiczny wiec łącznie z P. P. S., w którym wziął udział także między innymi p. sędzia Brodacki były poseł S. L. Na wiec ten przybyło ponad 10 tysięcy osób, w tym 80 procent chłopów. Przywódcy P. P. S. na czele z p. Ciołkoszem do znudzenia zapewniali chłopów tak na zebraniu jak i w pojedyńczych rozmowach, że to oni, to jest członkowie P. P. S. na zebranie masowo przyszli, oni stanowią siłę właściwą demokracji w tarnowskim, i że przy ich pomocy względnie współpracy, ludowcy wygrają wybory, że należy popierać ich (!) kandydatów przy wyborach, bo tylko oni są demokratami i t. d. Zauważyć należy, że w obchodzie na 1. maja, które jest rodzajem przeglądu sił P. P. S. bierze udział łącznie z „Bundem", który stanowi połowę uczestników, około 4 tysiące osób przeciętnie (P. P. S., Tur. Klasowe Związk. Zawod., „Bund"). W święcie ludowym natomiast przeciętnie bierze udział w Tarnowie około 15 tysięcy uczestników. Skąd na wiecu ludowców, P. P. S. wzięło się 8 tysięcy socjalistów według obliczeń P. P. S. to już tajemnica przywódców P. P. S., przy czym zauważyć należy, że żydów prawie, że na wiecu nie było. Wmawianie chłopom przez robotników sukcesu P. P. S. na wiecu wspólnym obrzydzi to chłopom wspólne wystąpienia na przyszłość, a na inicjatora tej imprezy, t. j. na mnie, posypały się zarzuty, ze strony chłopów za narażanie ich na wątpliwe przyjemności wynikające ze wspólnych manifestacji.

PPS JAKO SOJUSZNIK WYBORCZY?

Tak przyszły wybory do gromad w roku 1934—35. Chłopi wsi podmiejskich, zamieszkałych częściowo przez robotników pod wpływem moim jako przeprowadzającego wybory z ramienia S. L. poszli na kompromis z P. P. S. Nie uczyniły tego tylko 2 wsie i tu P. P. S. pokazało swoje oblicze.

Nie poszła wieś Skrzyszów na kompromis, to też przywódcy ludowi miejscowi narazili się na kalumnie i insynuacje ze strony tarnowskiej P. P. S. a w szczególności wioskowi przywódcy P. P. S. obrzydzali na wszelki sposób żywot miejscowym przywódcom ludowym za niepójście z P. P. S. na kompromis (sami listy nie mogli wystawić z powodu braku odpowiedniej ilości ludzi). Drugą wsią, która na kompromis nie poszła była wieś Rzędzin, mająca większość P. P. S. wybierającą 30 radnych, ale tu... wspólnej listy odmówiło P. P. S. Na dzień przed składaniem list zwrócił się do mnie, jeden z ludowców z Rzędzina p. Gawin z zapytaniem o powód odmowy ze strony P. P. S. Natychmiast interweniowałem u p. Ciołkosza w tej sprawie i tu oblano mnie kubłem zimnej wody. P. Ciołkosz, skandując słowa, oświadczył mi, że socjaliści tam, gdzie mają większość, nie wchodzą z nikim w kompromis. Na moją uwagę, że ludowcy we wszystkich podmiejskich wsiach poza Rzędzinem mają zdecydowaną przewagę, a przecież poszli na kompromis li tylko dla zadokumentowania współpracy, oświadczył: „Taka jest taktyka P. P. S., niech Ludowcy o tym pamiętają". Sądzę, że ludowcy przy nadchodzących wyborach zapamiętają taktykę P. P. S. Nauka nie pójdzie w las.

PRZYCZYNA POTULNOŚCI PPS

W roku bieżącym w obchodzie pierwszego maja wzięło udział około 3 tysiące uczestników z czego połowę stanowił „Bund". Uczestnicy pochodu, który przeszedł ulicami miasta nie wznieśli dosłownie ani jednego okrzyku, jak też i w czasie zebrania. Nastrój wśród zebranych panował iście pogrzebowy. Napisy na transparentach mówiły, o pracy i chlebie a z politycznych haseł o... Hiszpanii! Pewną niecierpliwość w tym gronie wykazywał jedynie „Bund". Przeciwieństwem tego obchodu był obchód święta ludowego w dniu 5 czerwca b. r., w którym wzięło udział około 20 tysięcy chłopów a nastrój był opozycyjny. Na zapytanie, dlaczego P. P. S. tak potulnie manifestuje, oświadczyli z P. P. S., że takie życzenie było pana starosty, na które się oni podpisali. Nad to, że P. P. S. musi się liczyć z panem starostą, będąc w dużej mierze od niego zależną, a to w związku z częstymi zatargami na terenie pracy, na którym to terenie przychylność starosty przy konkurencji Chrześcijańskich Związków Zawodowych i innych jest duży atutem do zwycięstwa nad pracodawcą.

Oto jest tajemnica niechęci manifestowania przez P. P. S., opozycji.

Z tymi kilkoma zaledwie uwagami, dotyczącymi współpracy P. P. S. i ludowców na terenie dość gorącym jakim jest Tarnów, dzielę się z czytelnikami „Głosu Narodu", wyciągając z nich wniosek, że współpraca ludowców z P. P. S. w walce o demokrację jest nie do pomyślenia.

Oto są „rewolwery i noże" P. P. S., tak starannie reklamowane przez prasę socjalistyczną.

Transmisja z teatru na wyspie w Łazienkach

Dnia 20 sierpnia o godz. 21.10 transmituje Polskie Radio z teatru na wyspie w Łazienkach Królewskich jedno-aktową operę Moniuszki — „Flis"". Operę tę usłyszą radiosłuchacze w wykonaniu chóru Polskiej Opery Ludowej i orkiestry symfonicznej Polskiego Radia pod dyrekcją Sylwestra Czosnkowskiego oraz solistów: Barbary Kostrzewskiej, Antoniego Gołębiowskiego i innych.

Za niechęć do państwa polskiego ukarano dwuch żydów

Władze administracyjne ukarały dwóch żydów, mieszkańców m. Mołczadź, Abrama Żachowskiego, kierownika szkoły T-wa „Tarbut" i prezesa tegoż Twa Newacha Mordowskiego grzywną i aresztem za świadome okazywanie niechęci do Państwa Polskiego przez niewłaściwe umieszczenie w szkole godła państwowego oraz portretów P. Prezydenta R. P., Marsz. Piłsudskiego i Marsz. Rydza Śmigłego. (s).

Spadek obrotów złotem

LONDYN, 19. 8. Po raz pierwszy od 3-ch tygodni obroty dzienne złotem spadły poniżej 1 miliona funtów. Sprzedano 211 sztab złota, wartości około 600 tysięcy funtów po cenie 142 szylingi 4 i pół pensa, czyli o 4 pensy niżej aniżeli wczoraj.

W ZYKARDOWIE
zaprenumerować „A B C" można
u. p. Władysława Piątka
kiosk gazetowy

Plutokracja żydowska w szeregach komunistycznych

W Sądzie Apelacyjnym w Wilnie w dniu 22 bm. odbędzie się rozprawa apelacyjna przeciwko uczniom — żydom gimnazjów państwowych w Wilnie skazanym w 1-szej instancji na więzienie za działalność komunistyczną. Wszyscy podsądni pochodzą z najzamożniejszych rodzin żydowskich Wilna, są bowiem synami adwokatów, lekarzy, kupców i przemysłowców - żydów.